Ner 44. Kraków, Piątek 22 Lutego 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej wybrano dep. Siengalewicza referentem dla wniosku dep. Verganiego, domagającego się wsparcia ze strony państwa dla kas pożyczkowych według systemu Raiffeisena. Jeneralny sprawozdawca budżetu Dr Mattusz przedłożył następnie projekt budżetu na rok 1889. Ogólne wydatki wynoszą 539,980.215 złr., ogólne dochody 542,800.274 złr.; nadwyżka wykazuje przeto kwotę 2,820.059 złr. W stosunku do preliminarza rządowego podniesiono dochody o 4·28 milionów, a wydatki o 1·6 miliona. Minister skarbu preliminował nadwyżkę tylko w sumie 169,459 złr., komisya zaś budżetowa w sumie 2·8 milionów. Po przyjęciu sprawozdania dep. Mattusza, przyjęto również ustawę finansową, a dłuższa dyskusya wywiązała się tylko przy artykułach, dotyczących *virements* i przekazanych kredytów. W końcu przyjęto także bez zmiany przedłożenie rządowe o funduszu melioracyjnym, a referentem został wybrany dep. Rutowski.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego nie posuwa się naprzód dyskusya nad ustawą wojskową. Jeszcze zawsze § 14, chociaż zmieniony zupełnie po myśli przeciwników ustawy, daje sposobność opozycyi do ostrych wyrzutów i krytyki całego postępowania p. Tiszy. Umiarkowana opozycya i skrajna lewica zjednoczyły się wyraźnie, aby spowodować upadek p. Tiszy, a w przedwczorajszej swojej mowie zaznaczył p. Apponyi, iż parlament nie powróci do normalnych stosunków, aż pokąd nie ustąpi Tisza z fotelu ministeryalnego. Dyskusya tedy rzeczowa ustąpiła miejsca kwestyi osobistej, która, zdaniem przywódzcy umiarkowanej opozycyi, nie da się uchylić z obecnej sytuacyi. Prezes ministrów — rzekł hr. Apponyi — skompromitował swoje własne stronnictwo i skompromitował godność stanowiska, jakie zajmuje. Jesteśmy zazdrosni o to stanowisko, gdyż nie jest ono rzeczą prywatną każdoczesnego prezesa gabinetu, lecz sprawą całego kraju. Kto stoi na tem stanowisku i prowadzi na niem swoją politykę, ten nie powinien następnie chwytać się na tem samem stanowisku innej polityki, bo nie odpowiada to jego godności, lecz powinien ustąpić miejsca innej polityce. P. Tisza skompromitował także powagę Korony, gdyż nie przyjął odpowiedzialności za polityczne enuncyacye Korony. Takie postępowanie wywołać musiało największe oburzenie. Tisza skompromitował także najżywotniejsze interesa kraju, a przeto ani w kraju, ani w parlamencie nie zapanują tak długo spokojne stosunki, pokąd Tisza pozostanie na swojem stanowisku. Być może, iż większość w parlamencie zechce Tiszę mimo tylu popełnionych błędów utrzymać, ale to pewna, iż nie zdoła mu ona przywrócić: poważania i powagi.

Burzliwemi oklaskami witała opozycya najostrzejsze zarzuty, skierowane przeciw Tiszy przez Apponyi'ego, któremu ze strony partyi rządowej odpowiadał Aleksander Hegedüs. Oświadczył on, iż taktyka opozycyi nie jest zrozumiałą. Opozycya uderzała na Tiszę, gdy nie chciał zmienić § 14, a uderza na niego obecnie jeszcze gwałtowniej, gdy ten paragraf zmienił. Dawniej żądała opozycya tylko zmiany § 14, dziś żąda także zmiany § 25 i jeszcze czegoś więcej, a mianowicie dymisyi Tiszy. Opozycya obrzuca Tiszę obelgami i nieustannie żąda jego abdykacyi. Jako sport, jestto może rzecz przyjemna. Nie zapominajcie jednak panowie, iż są jeszcze w kraju ludzie naiwni, którzy nas biorą na seryo. Jeśli wy nie respektujecie parlamentu, to jednak pamiętajcie, iż w narodzie nie wygasło jeszcze uszanowanie dla parlamentu. Powiadacie, iż Tisza skompromitował Koronę. Nie znam tajemnic państwowych, ale to wiem, iż obecny król nie scierpiałby prezesa ministrów, któryby skompromitował powagę Korony. Demonstracye już się skończyły, a nie były one tak kolosalne, jak je uczynić chciano. Sprawozdanie pewnego opozycyjnego dziennika rozpoczynało się słowy: Krew! krew! krew! Poleciałem na policyę i pytałem się, ilu jest zabitych, a ilu rannych. Uspokojono mnie i zapewniono, iż nikt nie jest ranny — tylko jednemu studentowi zdarto cylinder, a drugiemu złamano cwikier. Oto są nie słychane brutalności policyi. Po 14-letniem działaniu Tiszy nie można go tak bez powodu usuwać. Mowca zapewnia, iż partya liberalna stoi przy Tiszy i nie przestanie go bronić.

Burzą oklasków przyjmowała następnie opozycya mowę Baltazara Horwatha, który z góry oświadczył, iż nikt bardziej od Tiszy nie poniżył powagi parlamentu. Z powodu egoistycznych interesów wywołał on walkę dwóch stronnictw. On to zmienia zasady dla utrzymania się przy władzy. Chodzi tylko o osobiste rządy ministra, które są niebezpieczniejsze od absolutyzmu. Po tych słowach wzniosły się szalone oklaski, a w pięć minut później powstał jeden z członków opozycyi i zawołał: Swietna Izbo! Niech żyje Baltazar Horwath!

Przesilenie ministeryalne w Paryżu trwa już od tygodnia, a przewidzieć dotąd nie można, w jaki sposób ostatecznie załatwionem zostanie. Izba deputowanych, która się we wtorek do czwartku odroczyła, nie dowie się zapewne i dziś nic nowego w tej sprawie, a będzie się musiała odroczyć ponownie. Delegacye izb robotniczych z Paryża, Lyonu, Bordeaux i Marsylii wręczyły d. 10 b. m. rządowi swe żądania i zapowiedziały, że 24 b. m. zgłoszą się po odpowiedź. Na przypadek, gdyby w dniu tym odpowiedzi zadawalniającej nie odebrały, zapowiedziały już demonstracye uliczne. Samo więc niebezpieczeństwo, jakie grozi z tej strony, wymaga spiesznego wytworzenia rządu i to rządu, którby się umiał energicznie oprzeć wymaganiom Izb roboczych, a tu tymczasem panuje zupełna bezradność. Dowódzcą robotników jest ów Boulé, znany z czasów bezrobocia w górnictwie, który już w czasie wyborów 27 stycznia działał na rzecz Boulangera i niezawodnie i teraz w interesie jenerała tego stara się wywołać oburzenie wśród robotników.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego w czasie obrad nad etatem spraw wewnętrznych przytoczył poseł Czarliński cały szereg tak niezwykłych nadużyć, jakie się dzieją w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, wbrew najwyraźniejszym przepisom konstytucyi, w zebraniach wyborczych, w zgromadzeniach stowarzyszeń i przy innych sposobnościach, że samo wyliczenie ich wywołało wyraźne zdumienie w Izbie. Minister Herrfurth nie śmiał też wcale bronić tych nadużyć, które z wyższej instrukcyi dokonywane bywają i zastawiał się tylko wybiegiem, że o nich na drodze urzędowej nic nie wie.

Bennigsen zaprzecza w *Hannov. Courier*, jakoby na posiedzeniu stronnictwa narodowo-liberalnego wyrzekł był słowa: „O cła od zboża nie potrzebujemy się zanadto troszczyć, bo po śmierci ks. Bismarka upadną one same przez się“. Deputowani zaś tego stronnictwa Hobrecht, Hammacher i Cuny, pomawiani o okólnik wysłany do swych stronników z ostrzeżeniem, aby trwałości wpływu ks. Bismarka zanadto nie dowierzali, zaprzeczają jakoby jakiekolwiek okólniki rozsyłali. Być może, że ostrzeżenie to wydanem zostało w innej formie, tymczasem okazuje *Nordd. Allg. Ztg* i z takiego zaprzeczenia niemiłego faktu swe zadowolenie. Reprodukuje też *Nordd. Allg. Ztg* artykuł *Hannover. Courier*: *„Kaiser und Kanzler“*, który stwierdza zupełną zgodę zapatrywań między cesarzem a kanclerzem i że owe *niemals*, które wyrzekł niegdyś cesarz Wilhelm I, kiedy się ks. Bismark chciał podać do dymisyi, jest dziś tem głębiej zapisane w sercu obecnego cesarza, że politykę ks. Bismarka wspiera cała rada związkowa.

Nieustająca ciągłość podnoszenia tych kwestyj obudza jedak w różnych kołach berlińskich przekonanie, że kanclerz nie musi się czuć zbyt pewnym, kiedy organa jego tak usilnie walczą przeciw wszelkim wątpliwościom o trwałości jego stanowiska.

Zapowiedziany już poprzednio wielki raut u posła angielskiego w Petersburgu p. Moriera odbył się dnia 19 b. m. i byli na nim rzeczywiście car i carowa, następca tronu rosyjskiego wraz z innymi członkami domu cesarskiego, tudzież księżniczka heska.

Ze sposobu, w jaki pisma rosyjskie omawiają zajścia nad granicą Turkestanu i Afganistanu wynika, że uważają one pochody Abdurrhamana za uskuteczniane z natchnienia Anglii. Starają się one zmniejszyć ich znaczenie zapewnieniem, że Abdurrhaman nie posiada więcej nad 5000 regularnego wojska i około 20.000 ruchawicy, dodają jednak z pewną obawą, że na uśmierzenie ruchu w Afganistanie, gdyby miał przybrać charakter wyraźnie nieprzyjazny Rosyi, potrzeba zwiększyć siły rosyjskie w Turkestanie do 70.000 ludzi, a toby było wielką przeszkodą w polityce niezależnej akcyi, jakiej Rosya trzyma się w Europie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 lutego.

(Towarzystwo im. Kopernika. — Fałszywe pięćdziesiątki. — Z dziejów emigracyi włościan do Ameryki).

= Przedwczoraj wieczorem odbyło się w auli uniwersyteckiej walne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa imienia Kopernika. Przewodniczył Dr A. Rehman, który na wstępie złożył hołd pamięci Cesarzewicza Rudolfa, podnosząc, iż przyrodnicy stracili w nim najgorliwszego opiekuna i protektora. Jak wiadomo, zmarły Arcyksiążę oddawał się z wielkiem zamiłowaniem ornitologii, a wogóle w zakresie nauk przyrodniczych żadna gałąź nie była mu obcą. Przemowy tej wysłuchało zgromadzenie stojąc, w głębokiem skupieniu. Następnie poświęcił przewodniczący gorące wspomnienia zmarłym Ignacemu Domejce i Zygmuntowi Wróblewskiemu, z których pierwszy był honorowym a drugi czynnym członkiem Towarzystwa. Z dalszych słów przewodniczącego dowiedzieli się obecni, że fundusze Towarzystwa obracane były głównie na wydawnictwo czasopisma *Kosmos*. Redakcyę jego prowadzi Dr Br. Radziszewski, a dotychczasowe wydawnictwo obejmuje już 16 tomów. Dr Rehman zaznaczył tu wielki ubytek gorliwych współpracowników, z których wielu zabrała śmierć, innych losy skierowały po za granice miasta lub kraju. Brak funduszów krępował wielce działalność Towarzystwa, które pomimo chęci nie mogło w ciągu 17-letniego istnienia swego zająć się systematycznem badaniem kraju. W pracach zeszłorocznego zjazdu lekarzy i przyrodników wzięło Towarzystwo gorliwy udział, a tu zaznaczyć wypada, iż przy tej sposobności wielkie miało powodzenie, trzech bowiem jego członków uzyskało dyplomy honorowe, t. j. najwyższą nagrodę.

Kończąc swój pogląd na działalność Towarzystwa, wyraził przewodniczący podziękowanie prof. Drowi Dybowskiemu, który hojnie popierał Towarzystwo i ofiarował mu bogate swe zbiory.

Ze sprawozdania z czynności Towarzystwa w r. z., odczytanego przez Dra J. Petelenza, dowiedzieliśmy się, że Zarząd załatwiał na 13 posiedzeniach sprawy administracyjne i redakcyjne i że Towarzystwo otrzymało od Sejmu subwencyę w kwocie 400 złr., a od galicyjskiej Kasy oszczędności 200 złr. Główną pracą Zarządu było urządzenie wystawy hygieniczno-przyrodniczej podczas zjazdu lekarzy i przyrodników. Liczba członków Towarzystwa wynosi obecnie 168, w r. z. przystąpiło 10 nowych członków, ubyło zaś czterech. Na plenarnych posiedzeniach, których było 11, urządzano liczne odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych. Sprawozdanie to, jak również sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochody Towarzystwa w r. z. na 1535 złr., rozchody na 952 złr., nadwyżkę 583 złr. — Prof. L. Wajgel wygłosił następnie odczyt „o mowie zwierząt,“ który będzie drukowany w *Kosmosie*. Z kolei nastąpiły wybory. Przewodniczącym wybrano na r. b. ponownie Dra Rehmana, a do zarządu w miejsce ustępujących pięciu członków, wybrani zostali pp.: Dr Radziszewski, Niedźwiedzki, Dr Kadyj, Dr Dunikowski i M. Łomnicki. Wreszcie na wniosek zarządu uchwaliło Zgromadzenie w uznaniu zasług Dra Radziszewskiego około wydawnictwa *Kosmosu*, sporządzić jego portret i zawiesić tymczasowo w auli uniwersyteckiej, Towarzystwo bowiem nie posiada jeszcze obecnie własnych lokalności.

Dowiaduję się, że są w obiegu fałszywe noty pięćdziesięcioreńskowe. Czternaście egzemplarzy tych fałszowanych papierów przychwycono, z tych cztery w Galicyi, tyleż na Szląsku, trzy na Morawie, dwa na Węgrzech a jeden w Wiedniu.— Fałszowane pięćdziesiątki robione są piórem na zwykłym maszynowym papierze. Przy uwadze łatwo je rozpoznać, mianowicie twarze postaci na obu stronach nie są jednakowe a barwy niedokładne.

Znowu mamy do zanotowania przykład bezczelnej agitacyi ajentów emigracyjnych i niesłychanej łatwowierności włościan naszych. Konsulat w Amsterdamie donósł w tych dniach ministerstwu spraw zagranicznych, iż siedmiu włościan galicyjskich z zachodniej części kraju, a mianowicie z gminy Rożdziele, przybyło prawie bez żadnych środków do Nowego Yorku. Ztamtąd udali się ci biedacy do Rotterdamu, gdzie również jak w Nowym Yorku, nikt ich zrozumieć nie mógł, bo mówili tylko po polsku, ani też żadnej podać im pomocy. Nieszczęśliwi ci musieli być wysłani z powrotem do kraju, nacierpiawszy się dość nędzy i głodu.

Poczdam 16 lutego.

Już może po raz dwudziesty rozchodzi się znowu pogłoska o ustąpieniu ks. Bismarka. Dotąd pogłoski te nie sprawdzały się, tym jednak razem wiadomość ta zdaje się być prawdziwą. Starałem się zasięgnąć szczegółowych wyjaśnień u osób wysoko położonych, którym prawda nie może być tajną, i oto co się dowiedziałem:

Wszystko w istocie każe wierzyć, że władza kanclerza dobiegá do kresu i że zanim rok ten upłynie, wielkie zmiany nastąpią w zarządzie państwa niemieckiego. Przygnębiający wpływ ks. Bismarka zmniejsza się stanowczo, a to z różnych powodów, z których jedne są skutkiem stanu fizycznego, inne mają cechę polityczną. Ks. Bismark, który w d. 1 kwietnia r. b. skończy lat 74, cierpi prócz newralgii na wyniki starości. Kuracya, jaką mu lekarz przepisał w celu powstrzymania zbytecznej tuszy, osłabiła jego siły umysłowe; często zawodzi go pamięć i z trudnością pracuje głową.

Zupełną jest prawdą, o czem krążyły pogłoski, że musiał zatrzymać się w środku mowy, gdyż język odmówił mu posłuszeństwa. Trwało to tylko kilka minut, jest jednak oznaką przedwstępną osłabienia jego organizmu. I dlatego mówi on z gniewem i wzgardą o swym lekarzu Schweningerze, który jednak potrafił ująć mu tuszy, jakiej się dlań obawiano.

To osłabienie umysłu główną jest przyczyną niezaprzeczonych błędów politycznych, jakie ks. Bismark w ostatnich czasach popełniał i skompromitował przez to swego młodego monarchę. Mianowicie ogłoszenie aktu oskarzenia przeciw Geffckenowi wiele mu zaszkodziło, i cesarz jest dziś z tego bardzo niezadowolonym. W dokumencie tym znajduje się ustęp, w którym ks. Bismark utrzymuje, że nie był upoważnionym przez cesarza Wilhelma I do porozumiewania się z następcą tronu w ważnych sprawach politycznych. Była to prosta obraza wyrządzona pamięci nieszczęśliwego Fryderyka III. Ustęp ten potępia ogólnie całe otoczenie Cesarza Wilhelma II, a matka cesarza, silnie popierana przez dwór angielski, żąda energicznie stanowczego zadośćuczynienia.

Cesarz Wilhelm II, wśród rozmaitych z tego powodu przykrości, stara się pośredniczyć między kanclerzem i jego nieprzyjaciółmi, lecz są pewne symptomata, że monarcha czuje się już zmęczonym uwagami i rekryminacyami sędziwego kanclerza. Od tego usposobienia krok tylko do całkowitego niezadowolenia.

Charakterystyczną jest pod tym względem scena, jaka zaszła przed paru tygodniami w zamku królewskim. Ks. Bismark, przybywszy dla rozmówienia się z cesarzem, musiał chwilę czekać w przedpokoju. Kanclerz rozgniewany, począł na cały głos żalić się na to. Cesarz, usłyszawszy głos, kazał go wpuścić natychmiast i usiłował uspokoić go uprzejmemi słowy. Wtedy ks. Bismark wobec kilku jenerałów i adjutantów począł czynić zarzuty swoim przeciwnikom, włączając w to głównie dostojników wojskowych. „Jenerałowie, rzekł on, dobrzy są do wygrywania bitew, lecz gdy się mieszają do polityki, więcej robią złego niż dobrego swemu monarsze i swemu krajowi.“ Wilhelm II, wysłuchawszy cierpliwie tej tyrady i odprowadziwszy kanclerza z zimną grzecznością — rzekł do swego otoczenia wojskowego te znaczące słowa: „Niewątpliwie starzec ten zaczyna być nieznośnym.“

Słowa te niebawem dostały się do kół dworskich a ztamtąd rozeszły się dalej. Sprawiły one wielkie wrażenie w Berlinie i zrozumiano, że kanclerz chciał tym sposobem przestrzedz cesarza przed jenerałem Waldersee, posiadającym zupełne zaufanie monarchy a którego żona jest krewną teraźniejszej cesarzowej.

Ks. Bismark uważa jenerała Waldersee za swego bardzo niebezpiecznego przeciwnika. Od dawna już walczy on przeciw niemu, lecz niepodobna mu było pozbawić go zaufania cesarza i zdaje się, że kanclerz ulegnie w tej walce. Otoczenie dworu najmniejszej pod tym względem niema wątpliwości.

Położenie to wyjaśnia stan nadzwyczajnie nerwowy w tej chwili ks. Bismarka, jak również osobiste napaści, jakie przez swą prasę gadzinową przypuszcza na swych przeciwników istotnych lub wymarzonych. Dawno już przyzwyczajono się przebaczać kanclerzowi szorstkość w kwestyach osobistych i gwałtowny cynizm w polemice, lecz dziś jest już publiczność mniej dla niego pobłażliwą, gdyż zaczął działać samolubnie, chcąc władzę pozostawić synowi swemu. Nazywają to uwiecznieniem dynastyi bismarkowskiej. Kanclerz niezaprzeczenie popełnia w tej mierze wielki błąd. Ukochany jego Herbert nie posiada bynajmniej jego zdolności. Dziś pożycza on od ojca w stosunkach swych publicznych form zawsze imponujących i często brutalnych. Otóż ponieważ hr. Herbert niema tych zasług, jakie ma ojciec, uważają to zachowanie się za mniej rozsądne i nieznośne, a w politycznych kołach niemieckich utworzyła się żywa i potężna opozycya przeciw temu stanowi rzeczy, który gorszy i oburza.

Dlatego stronnictwo niemieckie a nawet serwilizm narodowo-liberalnych, poczynają się liczyć z prawdopodobieństwem ustąpienia kanclerza. — Uważane ono jest dziś prawie za nieuniknione i rzecz ciekawa, że perspektywa tego wypadku, niewywołuje w Niemczech tej sensacyi, jakiejby się z natury rzeczy spodziewać było można.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Donoszą z Wiednia:

Według półurzędowych doniesień, odbyła się ostatniemi dniami narada przewódzców prawicy nad uczczeniem 10 letniego jubileuszu ministerstwa hr. Taaffego. Ze względu na żałobę cesarską

GLORIA.

(2)

(Ciąg dalszy).

Nie było obfitem w wypadki to życie pracy i nauki pełne, które Łucya wiodła. Od dwudziestego roku życia przestała się uważać za dziecko, które bawią lub którem bawią innych, o zamążpójściu nie myślała, nadto wytworna, by narażać się na niebezpieczeństwa koleżeńskiego życia w uniwersytecie, kształciła się wytrwale i systematycznie nie opuszczając rodzicielskiego domu, póki ten dom istniał i nie zamienił się w dwie mogiły marmurami grobowców okryte. A potem? Żyła sama i pracowała jak dawniej, nie zrywając ani na chwilę stosunków ze światem.

Była szanowaną i wielbioną; nieraz głęboko, namiętnie kochaną, choć nie zdawała się domyślać sama, jak potężne może wzbudzić uczucie. — I niedziw! z ogładą wielkiej damy łączyła serdeczne obejście, z systematyczną pilnością studenta zapał i fantazyę artystki, a przytem nie starała się o pozór Sfinksa, przeciwnie szczera i prawdomówna, może dlatego tylu miała przyjaciół, że wielu z nich chlubić się mogło znajomością tajników tej duszy wzniośle myślącej.

Nie minęła jej opinia osoby dziwnej trochę, bo też i była różną od innych kobiet w jej wieku, ale przed napaścią złośliwych osłaniała ją powaga rodowego nazwiska, przyjaźń najszanowniejszych kobiet, dla których miała względy córki, wreszcie jej własna godność i jasne, czyste spojrzenie.

Szukała towarzystwa ludzi, a duchy w nich same widziała, i jeśli spotkał ją kiedy zawód z ich strony, jeśli zabrakło ducha tam, gdzie się go znaleźć spodziewała, patrzała wtedy przez chwilę nieufnemi oczyma dziecka, które zraniło się trawką ostrą, choć cudnie zieloną.

Nie taiła się z niczem, więc i z tem także, że nie wiedziała dokąd dojdzie w drodze mozolnej i trudnej, chciała wiedzieć jak najwięcej, ogarnąć jak najobszerniejsze światy, nie znała nudy ani znużenia. A jednak z każdym nowym krokiem rwąc się dalej a dalej, spotykała wszędzie granice... Łucya była poganką. Zawiniła względem niej chłodna atmosfera domowa, zresztą winien był także duch czasu.

Raz spotkała artystę, który jak wielu innych obojętnie nie mógł przejść koło uroczej istoty. Spostrzegł on wkrótce, że Łucya nie wyróżnia go między innymi, a pociechą było mu to tylko, że nie wyróżniała nikogo. Że był artystą wielkim i człowiekiem pełnym serca, że odgadł, jaka niejednokrotnie za prawdą i światłem trapiła ją tęsknota, odjeżdżając daleko na Wschód, darował jej przy rozstaniu ów obrazek mały, arcydzieło myśli i wykonania. Spojrzawszy nań, nikt nie przypuścił, że to znany przedmiot, dwojga kochanków pożegnanie, że ta opuszczona, to zwykła kobieta, a ten punkt biały — to statek, co uwozi jej dobro — nie! ta niewiasta, której artysta dał rysy Łucyi, to była ludzkość cała zgnębiona i zrozpaczona, że nie może gonić swych ideałów po niebezpiecznych a zdradliwych toniach.

Seweryn, słuchając melodyjnego głosu Łucyi, czuł zamęt w głowie wielki. W porównaniu z jego szarem, jednostajnem życiem, wieczór ten był nadto piękny, nadto rozkoszny. I on ożywił się się powoli pod wpływem czarodziejki i opowiadał jej o sobie, zdawał rachunek z dni zapełnionych pracą, z myśli, które go zajmowały i z codziennych trosk, o których ona ze współczuciem słuchała.

Wytłumaczył jej, czemu wahał się zostać. Miesiąc jeszcze nie minął od chwili, jak usłyszał po raz pierwszy płacz swej pierworodnej córki.

Żona chorowała ciężko i długo, niedawno wstała, potrzebowała ciągłej opieki jeszcze i starania.

Łucya uczuła lekki wyrzut sumienia i miała ochotę przepraszać Seweryna za te cudowne chwile, jakie przeżył.

— Mało znam miasto, rzekła po chwili, chcąc nadać inny obrót rozmowie.

Seweryn ofiarował jej na usługi czas swój i osobę.

— Zaczniemy od kościołów, dodał.

— Kiedy? — spytała.

— Chociażby jutro zrana.

— A więc o dziesiątej przyjdziesz pan do mnie — wstaję wcześnie, będę gotowa.

Nagle przypomnienie jakieś zasępiło mu czoło.

— Wybacz pani, rzekł, jutro o 10 stawić się nie mogę...

— Czyżby lekcye, wykłady? — spytała Lucya.

— Nie, odparł, zajęcia nie mam z powodu Świąt Wielkanocnych, ale właśnie dlatego, że jutro Wielka Sobota o tej porze będę w kościele.

Młoda kobieta patrzała mu w oczy, nie pojmując wcale słów jego.

— O dziesiątej dzwonią na Gloria — dodał — a pani wie, że to chwila uroczysta...

— Nie wiem! — przerwała z prostotą. — Wytłómacz mi, kuzynku.

— Możeby to długo trwało — zauważył.

— Powiedz mi przynajmniej, dlaczego ty musisz tam być koniecznie.

Seweryn uśmiechnął się.

— A jeśli ta druga odpowiedź będzie jeszcze dłuższa — zapytał żywiej nieco i po raz pierwszy pozbywając się sztywności — czy nie przestraszysz się pani?

— O! nie — odpowiedziała szczerze, a oczy jej błysnęły zadowoleniem.

— Opowiem zatem — rzekł — i zajął dawne miejsce naprzeciw niej.

Ona siedziała w fotelu z wysokiem oparciem, na którego tle ginęły linie jej ciemnej główki. Pięć płomieni stojącego na stole świecznika padało na białą jej twarz, przeglądało się w głębi oczów, złociło kilka promieni krótkich włosów, które zsunęły się na czoło, mieniło tęczowym blaskiem dyamenty starego pierścienia, połyskującego na ręce, którą się lekko podparła.

Seweryn miał oczy utkwione w desenie perskiego dywanu, jak gdyby z tych nieregularnych rysunków o barwach łączących się spokojnie czerpał wspomnienia, których młoda kobieta była tak bardzo ciekawą.

— Muszę zacząć mówić o mojej matce — rzekł po chwili milczenia — o której pani wiesz bardzo mało, zapewne tyle tylko, że zubożały twój krewny, ojciec mój, ożenił się z córką burmistrza w małem galicyjskiem miasteczku, że dla niej porzucił związki krwi i widoki karyery, że gdy umarł, ona, choć biedna, nikogo nie prosiła o pomoc w wychowaniu syna, który znów po śmierci jej dopiero odnowił dawne stosunki, przybywając jako nauczyciel do domu zamożnej swej rodziny.

— Wiedziałam jeszcze — wtrąciła Łucya — że to była osoba anielskiej dobroci, bardzo mężna i wytrwała na przeciwności życia i że miała śliczne czarne oczy, które po niej odziedziczyłeś.

Seweryn uśmiechnął się melancholijnie.

— Dziękuję ci za te słowa o niej — rzekł ciszej nieco. — Masz słuszność, kuzynko, była mężną i dobrą, a przytem mądrą, choć nie mogła być wykształconą. Pobożność za to miała prawdziwą, silnie zakorzenioną, pełną wiary i poezyi. To, czego mnie nauczyła, zostało mi na całe życie w sercu, uczyć zaś umiała w sposób dziwnie przystępny. Gdy się zbliżało jakie wielkie święto w kościele, nie męczyła myśli mej chłopięcej, roztargnionej i ruchliwej, formułkami katechizmu i napomnieniami, ale mi kazała w tajemnicach wiary brać żywy udział, razem z Kościołem i wiernymi całego świata cieszyć się lub smucić. Jakiejże to czystej, szczerej oddawałem się radości, kiedym witał w żłóbku Dzieciątko Jezus, niezgrabnie z drzewa wyciosane, otoczone zachwyconemi postaciami Maryi, Józefa i pasterzy; kiedy, nie chcąc być gorszym od tego wołu i osła, co ryczeć miały podobno tak pięknie, sam przez dni kilka po rynku naszego miasteczka wykrzykiwałem z całej siły:

„Hej! dzień Narodzenia Syna Jedynego.“

Albo w święto Zaduszek, gdy matka ze łzami polecała mi modlić się za duszę tatusia, który czeka, czeka smutny i tak potrzebuje mojego westchnienia, tych kilku słów prośby o „wieczne odpoczywanie,“ byłem rad nieskończenie, że taką drobną przysługą tyle dobrego tatusiowi zrobić mogę... a potem w hojności dziecinnej modliłem się jeszcze za wszystkich tatusiów, którzy dzieci swe odumarli. Żeby umierały matki, tego zrozumieć nie mogłem i nie chciałem, a trzymając się sukni mej drogiej opiekunki, drobnemi krokami spiesznie z cmentarza uciekałem do domu.

— Czy panią wspomnienia te nie nużą? — spytał z odcieniem obawy.

— Nie — odpowiedziała żywo — to bardzo zajmujące i... ładne.

I. W.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uchwalono na teraz zaniechać wszelkich owacyj, tylko jeszcze przed końcem bieżącej sesyi postanowić, jakby dzień 12 sierpnia b. r., jako dziesiątą rocznicę objęcia przez hr. Taaffego prezesostwa w gabinecie, uczcić należało.

Wiedeński korespondent praskiej *Politik* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że w ciągu bieżącej sesyi nie należy spodziewać się jakiegobądź przedłożenia w sprawie reformy ustawy o szkołach ludowych.

Na zeszły poniedziałek została zwołaną ankieta robotników, złożona ze znawców — delegatów Izb rękodzielniczych wszystkich krajów, a powołana przez parlamentarną komisyę przemysłową celem złożenia opinii o udziałach rezerwowych w kasach dla chorych.

W przededniu zebrania zaszły nieporozumienia między przewodniczącym pomienionej komisyi hr. Belcredim, a członkami lewicy, wywołane tem, iż hr. Belcredi powołał dodatkowo do ankiety mechanika Schneidera, znanego agitatora antisemickiego. Liberalni niemieccy członkowie komisyi narobili hałasu i oświadczyli hr. Belcrediemu, iż nie wezmą udziału w obradach ankiety, jeżeli w niej Schneider będzie zasiadać; oświadczenie to podpisał także wiceprezes komisyi Moro.

Ankieta tedy zebrała się przedwczoraj bez udziału liberalnych członków lewicy. Wszyscy rzeczoznawcy oświadczyli się za uchyleniem z ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości, paragrafu 28, który traktuje o obliczaniu udziałów rezerwowych i za zmianą paragr. 13 w tym duchu, iż wszyscy członkowie kasy, którzy skutkiem braku zarobku nie mogą uiszczać wkładek, pozostają przynajmniej przez sześć jeszcze tygodni członkami kasy i mają prawo do pobierania wsparcia.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, iż w bieżącym roku szkolnym nie zostanie zwołaną komisya centralna dla nauki przemysłowej, natomiast podejmą w najbliższym czasie obrady komisye krajowe dla nauki przemysłowej we Lwowie i w Pradze.

Posiedzenie onegdajsze Rady m. Wiednia dało sposobność radnemu Vetterowi do antisemickiej demonstracyi. Wniósł on mianowicie, ażeby miasto z okazyi otwarcia wielkiej sali w ratuszu urządziło chrześcijańsko-patryotyczny obchód, jako demonstracyę przeciw antidynastycznemu i antichrześcijańskiemu 100-letniemu jubileuszowi wielkiej rewolucyi. Zażądano przejścia nad tym wnioskiem do porządku dziennego, lecz żądanie to nie utrzymało się i wniosek Vettera przydzielony został komisyi do zbadania i zdania sprawy.

Pod tytułem *Nowe drogi* ukazała się tu broszura, która wywołała pewne wrażenie. Autor jej wzywa niemiecką opozycyę, by zarzuciła negacyjną politykę i weszła w porozumienie z Czechami i z Polakami. — Z inicyatywy Lienbachera odbyło się zgromadzenie katolickich prawników celem założenia odrębnego stowarzyszenia.

Wedle *Politik*, wybory do sejmu czeskiego zostaną rozpisane na czerwiec.

Fremdenblatt pisze: W ostatnich dniach ukończyły się prowadzone między rządem niemieckim a jeneralnym dyrektorem austryackiego Towarzystwa fabryki broni p. Werndlem rokowania w sprawie dostawy 400,000 sztuk karabinów repetierowych. Chociaż do tej chwili nie został jeszcze podpisanym formalny kontrakt, to, sądząc z przebiegu rokowań, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nastąpi to w najbliższym już czasie. Cena każdej sztuki jest wyższą, aniżeli przy dostawie dla austro-węgierskiej armii. Jak się dowiadujemy, austryacka fabryka broni otrzymała także od kilku innych rządów zamówienia, którym jednak na razie nie będzie mogła uczynić zadość z powodu wielkiego obciążenia robotą. Dostawy karabinów dla rządu włoskiego podejmie się prawdopodobnie węgierska fabryka broni.

Donoszą z Pesztu:

Podobnie, jak w Peszcie w niedzielę, odbyły się także i w niektórych innych miastach węgierskich zgromadzenia demonstracyjne przeciw rządowi i ustawie wojskowej. W Aradzie zagaił zgromadzenie przywódzca tamtejszej partyi niezawisłej i wniósł rezolucyę, wzywającą Izby posłów i magnatów, aby odrzuciły §§ 14 i 25 ustawy wojskowej i postarały się o lepsze traktowanie węgierskich żołnierzy w armii, oraz aby zaopatrzenie armii odbywało się w kraju. Adwokat Bela Barabas miał następnie siarczystą mowę przeciw ustawie wojskowej. Podczas niej przybył na zgromadzenie poseł Karol Eötvös. Przyjęto go hucznemi oklaskami i okrzykami. W mowie swej uderzył on na Tiszę.

W Temeszwarze uchwalono także rezolucyę przeciw § 25. W Preszowie połączono z manifestacyą korowód z pochodniami. W Peszcie uważają demonstracye uliczne za skończone; sami kierownicy tych demonstracyj postanowili wstrzymać je, chociaż nie wyrzekają się podobno, ażeby je znowu w marcu, już wyłącznie przeciw samemu Tiszy, w całym kraju ponowić.

Ponieważ *Pester Lloyd*, donosząc o demonstracyach, przedstawił rzecz tendencyjnie i w usta hr. Gabora Karolyiego włożył słowa ubliżające magnatom, których tenże nie użył — przeto hr. Bela Atzel wyzwał odnośnego sprawozdawcę Siklassyego na pojedynek.

Przewódzcy demonstracyj zapowiedzieli wczoraj, iż demonstracye są już ukończone. Wszyscy łączą to z audyencyą Andrassego u Cesarza; sądzą bowiem uporczywie, że hr. Andrassy nie był obcym demonstracyom przeciw Tiszy.

Z Petersburga.

Półurzędownie potwierdzają podaną przed niejakim czasem wiadomość o utworzeniu w najbliższym czasie w zarządzie gospodarczym synodu nowego wydziału, który zajmie się budową cerkwi prawosławnych i domów parafialnych w guberniach Nadbałtyckich i w „kraju Przywiślańskim.“ Dotąd sprawami temi zawiadywało ministerstwo spraw wewnętrznych.

W radzie państwa organizuje się specyalna komisya, złożona z wielkiego księcia Włodzimierza, oraz ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, komunikacyi i skarbu, która ma rozstrzygnąć pytanie, czy były minister komunikacyi Possjet i baron Stiernwal mają być pociągnięci do odpowiedzialności z powodu wypadku z dnia 29 października r. z. Przewodniczyć komisyi będzie prezes rady państwa w. książę Michał Mikołajewicz.

Ryżski Wiestnik donosi: Dowiadujemy się, że odnośne sfery roztrząsają obecnie kwestyę szkodliwego wpływu prasy niemieckiej w prowincyach nadbałtyckich na miejscowe społeczeństwo.

Rosyjski departament poczt i telegrafów w bieżącym miesiącu wydelegował dwóch urzędników, celem dopełnienia rewizyi poczt osobowych na wszystkich traktach w Królestwie Polskiem.

Słowiańskie Izwiestja piszą:

„Dziennik *Times* otrzymał depeszę z Wiednia, głoszącą, że w Wilnie zabroniono jakoby kupcom rozmawiać po polsku zarówno z publicznością, jak i ze subjektami, i że w razie dwukrotnego naruszenia tego przepisu policya zarządza zamknięcie sklepu.

„Wiadomość ta, o ile wiemy, nie ma żadnego sensu. Wilno jest oczywiście pod względem etnograficznym nie polskiem, lecz litewsko-ruskiem miastem. Ale zabraniać używania mowy polskiej, mowy słowiańskiej, wogóle gdziekolwiek w Rosyi, a zwłaszcza w mieście, gdzie pozwolono rozpanoszyć się żargonowi litewsko-żydowskiemu, że nie wspomnimy o rozpowszechnionym tamże bardzo języku niemieckim, byłoby co najmniej nietaktem. Zresztą trudno już chyba teraz znaleść zwolenników tego rodzaju systemu rusyfikacyi, który może osiągnąć cel wręcz przeciwny. Rosya potrzebuje Polaków, patryotów ruskich, ale nie ma żadnej potrzeby prześladować język polski w codziennem życiu.“

Zaprzeczenia *Słowiańskich Izwiestij* nic nie znaczą. — Że dziennik panslawistyczny wstydzi się przed Europą i Słowiańszczyzną równie barbarzyńskiego postępowania rządu, że może je nawet szczerze potępiać, to rzecz naturalna. Mimo tego, faktem jest, że wznowiono w Wilnie rozporządzenia zakazu języka polskiego w sklepach i miejscach publicznych, oraz że rozpoczęły się pod tym względem szykany policyjne, sięgające do ognisk rodzinnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego.

— **W pierwszą rocznicę śmierci** ś. p. X. Stanisława Nowińskiego, b. katechety gimnazyalnego, odprawi się nabożeństwo żałobne w sobotę d. 23go b. m. o godzinie 10ej rano w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek i sobotę w ul. Dietlowskiej i Stradomiu, ul. Bernardyńskiej i na Zamku.

— **Władysław hr. Romer**, wł. dóbr Ocieka, przeżywszy lat 56, zmarł tu d. 20 b. m. Wyprowadzenie zwłok do kościoła OO. Dominikanów odbędzie się w piątek d. 22 b. m. o godzinie 3 po południu, z kościoła zaś po egzekwiach zwłoki przeprowadzone zostaną na cmentarz tutejszy.

— **Karolina z Balcarczyków Wujcikowa**, żona tutejszego nauczyciela seminaryum naucz. męskiego, zmarła wczoraj. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek o g. 4ej po południu z domu pod L. 33 przy ul. Długiej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w sobotę d. 23go b. m. w kaplicy Matki Boskiej cudownej na Piasku o godzinie 9 zrana.

— **P. Ludwik Stasiński**, stolarz tutejszy, powołany został do ankiety parlamentarnej w Wiedniu w sprawie Izb robotniczych. Posiedzenie tej ankiety odbędzie się w sobotę.

— **Komisya**, zajmująca się obmyśleniem środków, któreby zachęcały obcych do zwiedzania Krakowa i ułatwiały im tu pobyt, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie komisyi pp.: hr. Zygmunt Cieszkowski, St. Feintuch, Dr Jordan, Wł. Łuszczkiewicz, Henryk Müldner, Janusz Niedziałkowski, hr. K. Przezdziecki, Maryan Sokołowski, Dr Styczeń i Zubrzycki, urzędnik budownictwa miejskiego. Po długiej rezprawie wybrano podkomisyę, złożoną z pp. hr. Cieszkowskiego i Müldnera, a jej zadaniem będzie przejrzenie, poprawienie i uzupełnienie przewodnika po Krakowie, wydanego przez Wörla. Podkomisya ta do poszczególnych działów ma prawo użyć pomocy reszty członków komisyi. Tej samej podkomisyi polecono uzupełnić Przewodnik po Tatrach, wydany przez Hartlebena, niemniej uzupełnić opis Krakowa, zamieszczony w Bädeckerze, tudzież opis przewodników Griebena i Waldheima *Conducteur*. Podkomisya wreszcie ma się porozumieć z p. Adamem Giełgudem w Londynie względem wydania opisu miasta i Tatr w języku angielskim. Toczyły się rozprawy, czy nie należałoby wydać także po węgiersku opisu Krakowa, Węgrzy bowiem co roku liczniej zwiedzają nasze Tatry i galicyjskie miejsca kąpielowe. Zastanawiano się, czyby nie należało najbliższe większe miasta, jak Tarnów, Bochnię, Wadowice itd. zawiadamiać plakatami o mających się odbyć w Krakowie koncertach, zabawach itd. Dr Styczeń opracować ma wnioski, dążące do zniżenia cen jazdy na kolejach, aby osobom z tych miast ułatwić podróż do Krakowa na zabawy, koncerta itd. Zaznaczono wreszcie, że miasto wiele traci na tem, iż z Królestwa z powodu obostrzeń paszportowych coraz mniej osób przybywa do naszego miasta. Upoważniono p. Prezydenta miasta, aby porozumiał się z p. dyrektorem policyi co do zniesienia wizy austryackiej na paszportach rosyjskich, która to wiza wstrzymuje wiele osób od wyjazdu do Krakowa.

— **Raut akademicki**, mający się odbyć na dochód Tow. wzaj. pom. akademików, zapowiada się świetnie — połowa biletów już rozebrana. Miłą niespodziankę dla pań przygotowuje komitet w postaci oryginalnych a zgrabnych programów — w formie.... lecz to tajemnica, której zdradzić nie jesteśmy upoważnieni.

— **Na cele rautu akademickiego** nadesłał hr. St. Tarnowski 25 złr.

— **Bilety abonamentowe** na seryę odczytów Tow. wzaj. pom. akademików są do nabycia od dziśdnia u p. Krzyżanowskiego po cenach następujących: Krzesło w pierwszych czterech rzędach 5 złr., miejsce siedzące na galeryi 3 złr., wstęp 2 złr.

— **Ślub**. W sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Franciszka Żuk Skarszewskiego, wł. dóbr Rojówki w Sandeckiem, z panną Heleną Załęską, córką Gabryela i Julii z Konopków Załęskich, wł. dóbr Iskani w Przemyskiem.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych** w Krakowie donosi, że wskutek zasp śnieżnych, d. 19 b. m. zatrzymany ruch na szlaku Jasło-Nowy Zagórz, z d. 20 b. m. tak dla przewozu osób, jakoteż towarów, został otwarty.

— **Z Uniwersytetu**. PP. Wojciech Gramatyka, rodem z Kalwaryi Zebrzydowskiej — i Feliks Świtalski, rodem z Przeworska w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Odezwa do Towarzystwa lekarskiego w Krakowie**. (*M. K.* i *A. S.*) Komuż niewiadomo, że dość często w mieście naszem wydarzają się wypadki nieszczęśliwe, w których dotąd nikt zgoła rady skutecznej podać lub dopomódz nie jest w stanie. Byliśmy onegdaj świadkami takiej bolesnej sceny: Pewien biedny młody człowiek upadł na ulicy, bo była gołoledź i złamał sobie nogę. Zbiegła się zaraz czereda ciekawych, ale nikt nie umiał powiedzieć, coby właściwie wypadało uczynić dla ratunku doraźnego. — Wiele jest podobnych wypadków nieszczęśliwych, gdzie pomocy i zaradzenia natychmiast potrzeba, n. p. w razie nagłej ciężkiej niemocy, kalectwa, samobójstwa albo obłąkania. W takich razach widzimy okropną bezradność, i bieganinę — gdzie? do policyi. Alež tu potrzeba lekarza, nie zaś policyi, która co najwięcej zająć się może transportowaniem chorego do szpitala, nie zaś doraźnym a umiejętnym ratunkiem, któryby jeszcze czasem mógł ocalić nieszczęśliwego. — Wiemy dobrze, że n. p. w Wiedniu istnieją t. z. stacye sanitarne (Sanitäts-Stationen der freiwilligen Rettungsgesellschaft), dokąd władze publiczne i osoby prywatne zgłaszają się o niezwłoczną pomoc w takich wypadkach naglących. Czyby nie dała się i u nas w mieście zawiązać tego rodzaju instytucya dobroczynna z inicyatywy wielce szanownego naszego Towarzystwa lekarskiego? Wszak w gmachu klinicznym, lub też w koszarach straży pożarnej znalazłby się jeszcze pokój na taką stacyę sanitarną, z noszami, strażakami i przyrządami co najpotrzebniejszemi. Tamby powinien w dzień i w nocy przebywać ciągle (rozumie się kolejno) jeden z pp. lekarzy lub przynajmniej z medyków starszych. I mielibyśmy już stacyę sanitarną z ruchomym ambulansem! Koszta ewentualne, zapewne nie tak wielkie, pokryje żywe u nas miłosierdzie chrześciańskie. W Wiedniu urządzane bywają w tym celu koncerta, przedstawienia teatralne itp. sposoby odezwania się do filantropii publicznej. Wydany tamże na rzecz Towarzystwa ratunkowego bal publiczny w d. 17-tym stycznia b. r. dostarczył 4000 złr. czystego dochodu. — Poprzestajemy na tem. Urzeczywistnienie pomysłu pożytecznego niechaj będzie zadaniem właściwego a raczej najwłaściwszego w tej mierze czynnika, jakim jest niezawodnie nasze Towarzystwo lekarskie.

— **Mogiła Kościuszki**. Osoby, przybywające do Krakowa, a udające się na mogiłę Kościuszki celem zwiedzenia takowej i celem użycia pięknego widoku, żalą się, że nie mogą dotrzeć na sam wierzchołek z powodu tego, iż na wąskich ścieżynach doznają zawrotu głowy, szczególniej od strony Bielan. Istotnie wyjście na szczyt mogiły w razie wichru lub niepogody jest bardzo trudnem z powodu przepaści, otwierającej się przed oczyma. Dobrzeby więc było, aby ścieżki wiodące na mogiłę ogrodzono żywopłotem, jak to już od dołu robić poczęto. Niski żywopłot nietylko nie psułby harmonii mogiły, lecz raczej upiększałby ją zielenią, a korzenie krzewów przyczyniłyby się mogiły do utrwalenia nasypów ziemnych, czasem usuwających się. Bądź co bądź należałoby się zastanowić nad tą sprawą, by w ten lub inny sposób ułatwić wejście na szczyt mogiły, szczególniej dla kobiet.

— **Ochrona zdrojowiska w Swoszowicach**. Rozwijające się obecnie coraz więcej, a tak cenne siarczane zdrojowisko lecznicze w Swoszowicach, doznało ostatniemi dniami bardzo znaczącej na przyszłość ochrony, mogącej wzmocnić siłę leczniczą wód swoszowickich. Krajowa Rada zdrowia, na której czele stoi protomedyk Dr Biesiadecki, orzekła: „iż zdroje swoszowickie, zamożne w siarkowodór, od lat wielu przez publiczność cenione i zalecane we właściwych chorobach, nawet w tym okresie czasu, kiedy zakład pod względem urządzeń balneotechnicznych i wielu innych potrzeb chromał, licznie odwiedzane bywały, gdyż żadnemi innemi w tej części kraju zastąpić się nie dały. Przed laty kilkunastu, kiedy skarb państwa wyrabiał siarkę w Swoszowicach, zaszedł wypadek zalania niższego horyzontu robót górniczych. Wtedyto zdroje lecznicze czasowo znikły i dopiero po niejakim czasie powróciły do swej pierwotnej obfitości. Przekonywa to, jak roboty górnicze wpłynąć mogą na byt zdroju, czego dowodem także Cieplice czeskie. Obecnie rząd zaniechał wyrobu siarki w Swoszowicach, a nowy właściciel zakładu leczniczego poczynił znaczne wkłady, aby zakład podźwignąć, przywrócić go do dawnej świetności, a w ten sposób zadość uczynić potrzebie tej części kraju. Na podstawie takiego zapatrywania Rada zdrowia sądzi, iż należy ustanowić okręg ochronny dla Swoszowic, ponieważ rzeczywiście zakład ten leczniczy ma dla zachodniej części kraju wielkie znaczenie terapeutyczne.“ Opinia ta Rady zdrowia nie pozostała bez skutku, bo urzędowa *Gazeta Lwowska* z 20 stycznia b. r. ogłosiła wprowadzenie w życie okręgu ochronnego dla źródeł swoszowickich. Okręg obejmuje blisko jednę kwadratową milę, a na tej przestrzeni wykluczone są wszelkiego rodzaju roboty na minerały zastrzeżone, jakoteż odbudowa w sposób górniczy minierałów niezastrzeżonych. Celem zabezpieczenia źródeł siarczanych należy też wszelki wypływ wody siarczanej, napotykany w obrębie okręgu ochronnego przy pogłębianiu studzien na wodę słodką, iłem zabić, a dalsze pogłębianie takiej studni wstrzymać. W ten sposób zabezpieczoną została przyszłość źródeł i ich siła lecznicza, ze względów dobra publicznego, jak się wyraża odnośne rozporządzenie Starostwa górniczego. Stało się to dzięki gorliwej opiece krajowej Rady zdrowia.

— **Pożar** zniszczył do szczętu piłę parową firmy Hoffmann w Żywcu. Ubezpieczona strata wynosi 40 tysięcy złr. Przyczynę pożaru przypisać można li wypadkowi.

— **Celem uczczenia pamięci** ś. p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej zawiązał się we Lwowie komitet, złożony z kilkudziesięciu pań i wydał odezwę, z której przytaczamy następujący ustęp: „Liczba uczennic ś. p. Felicyi idzie w tysiące, a jej idee wychowawcze przechodzą już dziś w trzecie pokolenie. Kiedy więc śmierć wydarła już z pośród nas tę niewiastę wysokiej zasługi obywatelskiej i wielkiego serca, jest to obowiązkiem honoru dla naszego narodu wyrazić cześć jej pamięci w sposób trwały — godny jej cichych lecz niespożytej wartości zasług. Zawiązany komitet wytknął sobie za cel pomnikowo utrwalić imię ś. p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej. Przedewszystkiem postanowiliśmy postarać się o umieszczenie w jednym z kościołów lwowskich tablicy pamiątkowej. Dalej z pozostałych po niej pism, które rodzina jej wspaniałomyślnie do rozporządzenia naszego oddała, ogłosimy wybór najcelniejszych wykładów i rozpraw w pamiątkowem wydaniu, ażeby perły jej ducha nie poszły w zatratę. Z dochodów z rozsprzedaży tej książki i ze składek, do których całą społeczność naszą wzywamy, ma być wreszcie utworzoną fundacya wieczysta imienia ś. p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej z celem odpowiadającym charakterowi jej działalności za życia. Mianowicie mają być używane corocznie dochody tej fundacyi na zakupno książek polskich treści umoralniającej i patryotycznej, a głównie książek do nauki dziejów ojczystych w celu bezpłatnego rozdawania takowych pomiędzy młodzież — albo też w razie, gdyby zaszła tego potrzeba, na wydawanie dziełek dla młodzieży w duchu religijno-patryotycznym, pisanych przez kobiety.

„Z głęboką wiarą, że niniejsze wezwanie nasze nie przebrzmi bez echa, wzywamy wszystkich, komu nie są obojętne ideały, którym tak pracowicie i skutecznie służyła ś. p. Boberska, a w szczególności niewiasty polskie do współudziału w zamierzonem przez nas dziele utrwalenia jej pamięci.“

— **Wypadek kolejowy**. W nocy na 15 b. m., podczas silnego wiatru i zamieci, pociąg, idący z Kasiny do Dobry, w powiecie limanowskim, najechał starszego nadzorcę Szymona Karczmarczyka, który znalazł śmierć pod kołami. Smutny ten wypadek przypisać należy samemuż Karczmarczykowi, który wbrew przepisom szedł środkiem toru, mając w dodatku głowę otuloną kapiszonem i dużym szalem tak, że nie mógł słyszeć nadchodzącego pociągu.

— **Na cześć Zygmunta Krasińskiego** urządza uroczyste posiedzenie Kółko literackie lwowskiej Czytelni akademickiej. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 23 b. m., jako w 30-tą rocznicę śmierci Zygmunta. Na posiedzeniu akademik Sternal odczyta pracę pt.: „Ideały Krasińskiego.“

— **Emanuel Bozdech**, znany pisarz czeski, wyszedł przed kilku dniami z domu i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Mieszkał w Pradze. W niedzielę późnym wieczorem widziano go u podnóża Belwederu nad Wełtawą, która tu właśnie jest najgłębszą. Przypuszczają, iż Bozdech rzucił się do rzeki, dlatego zwłok jego nie odnaleziono. Testament napisał Bozdech d. 30 grudnia r. z., a w niedzielę ubiegłą przed wydaleniem się z domu zrobił krótki dodatek do testamentu. Sędziwa, 89-letnia matka Bozdecha dotąd nic nie wie o samobójstwie syna. W papierach Bozdecha znaleziono dwa oryginalne dramata: „Nara miennik“ i „Jenerał bez wojska,“ pisane przed 12-tu laty.

— **Dola polskich dzieci**. W *Gazecie Olsztyńskiej* czytamy co następuje: W ostatnich dniach października roku zeszłego przechodził pewien gospodarz z pewnej wioski powiatu olsztyńskiego koło szkoły w tym właśnie czasie, kiedy dzieci mają tak zwaną pauzę, tj. kiedy wypuszcza się je na dwór i spostrzegł dwoje dzieci mających na piersiach zawieszone tabliczki łupkowe z napisem: Du darfst nicht polnisch sprechen! (Nie powinieneś mówić po polsku). Rozgniewany włościanin, że dzieci polskie w tak niegodziwy traktuje się sposób, zdjął im tabliczki razem ze sznurkiem z szyi i schował je do swej kieszeni. Nauczyciel zadenuncyował go za to do komisarza obwodowego (Amstvorsthera), ale nawet tenże uznał takie postępowanie nauczyciela za nieprawne i uwolnił obwinionego od kary i kosztów.

— **Balzac i James Rothschild**. Zmarły James Rothschild żył w przyjaźni z Balzakiem, który utwory swoje nieraz bankierowi poświęcał. Gdy Balzac wyjeżdżał pewnego razu do Wiednia, a nie miał, jak zwykle, za dużo pieniędzy, zwrócił się do bar. Rothschilda i ten zaliczył Balzakowi 3000 franków, prócz tego zaś dał mu list polecający do swego wnuka w Wiedniu. Balzac przeczytał w drodze list niezapieczętowany i znalazł go tak zimnym, że go nie oddał. Gdy do Paryża wrócił, poszedł do Rothschilda, który zapytał pisarza, czy list oddał? „Nie, odrzekł dumnie Balzak, mam go jeszcze, oto jest.“ „Przykro mi bardzo, odparł Rothschild z uśmiechem. Popatrz pan na te drobne hieroglify obok mego podpisu. One otwierały panu kredyt na 25,000 franków.“

— **Dokuczliwość celników włoskich**. Jeden z mieszkańców Krakowa pragnął ofiarować Ojcu św. jeszcze przed upływem roku jubileuszowego dar, mianowicie poważne dzieło w kilkunastu tomach, odpowiednio oprawione w Krakowie i herbami papieskiemi ozdobione. Dar ten wysłano pod adresem znanej osobistości z arystokracyi rzymskiej celem doręczenia Ojcu św. Wysyłkę uskutecznił jeden z tutejszych domów komisowych, opłaciwszy ją według wyższej taryfy, jako pilną i mającą dojść na czas oznaczony. Tymczasem cóż robią celnicy włoscy? W styczniu b. r. dowiaduje się ofiarodawca, iż cała przesyłka została wstrzymaną na granicy włoskiej w Pontebba, a ztąd dalej pójść mogła jedynie albo za uiszczeniem bardzo wysokiego podatku celnego, albo po udowodnieniu, iż dzieło to, oprawa itd., nie pochodzą z Francyi lub Paryża. Jest to skutek wojny celnej między Francyą a Włochami, a urząd w Pontebba uważa każdy przechodzący przez Pontebba wyrób za francuski, pozornie szukający sobie drogi przez Austryę, jeżeli nie jest opatrzony świadectwem pochodzenia. Wskutek tego mieszkaniec Krakowa, który przesyłkę zarządził, wysłał do Pontebba, celem uspokojenia drażliwości celników, rachunek krakowskiego introligatora, który książki oprawiał. Po kilku dniach wrócił ów rachunek z żądaniem celników, aby Prezydent miasta poświadczył jego wiarogodność. I temu wymaganiu stało się zadość, ale nie wiemy, czy i to już Włochom wystarczy. Niestety, z powodu takich szykan dzieło nie doszło na czas oznaczony, rok jubileuszowy minął i mieszkaniec Krakowa nie mógł złożyć daru we właściwej porze, a książki i oprawa zapewne narażone zostały na uszkodzenie z powodu tak długiej kwarantanny w magazynie celnym w Pontebba. Niechajże ta wiadomość będzie ostrzeżeniem dla tych, którzyby do Włoch cokolwiek wysyłać zamierzali, gdyż wogóle wszelkie przesyłki uważane są na granicy włoskiej jako towar francuski.

— **Jerozolima** 6 lutego. Daremniebym się kusił na oddanie i wyrażenie bolesnego przerażenia, jakiegośmy doznali tutaj na wieść, że następca tronu austryackiego nie żyje. Wobec tej niespodziewanej, nieprzypuszczanej a tak ciężkiej katastrofy, pogrążającej Dom Habsburgów a przedewszystkiem ojcowskie serce uwielbianego naszego Monarchy w grubą żałobę, wszelki polot myśli i słowa zamiera na ustach. To tylko powiem śmiało, że głęboki żal towarzyszy ś. p. Rudolfowi wstępującemu do grobu i rzewne współczucie stroskanemu Monarsze. O. Kustosz Ziemi św. X. Jakób z Castromadama w tej chwili zarządził, aby w Nazarecie, Betlejemie, w Ain-Karem, u św. Salwatora w Jerozolimie odprawiono żałobne nabożeństwa, a sam wczoraj w Grobie Chrystusa Pana odśpiewał uroczystą mszę żałobną za spokój duszy ś. p. arcyksięcia Rudolfa. Podczas nabożeństwa byli obecni obaj austryaccy konsulowie: z Jaffy i z Jerozolimy, X. Rektor hospicyum austryackiego, dwaj prałaci z patryarchatu łac., zakonnicy obu klasztorów naszych, zakłady szkolne i Bracia szkół chrześciańskich jakoteż liczni pobożni naszego miasta. Po mszy nastąpiły zwykłe liturgiczne modły przy rzęsiście oświetlonym i emblematami Austryi i Domu Habsburgów ozdobionym katafalku. Kiedy O. Kustosz wyrzekł te słowa: „Pomódlmy się za spokój duszy ś. p. Rudolfa“, z niejednej żrenicy spadły ciężkie łzy żalu. Nabożeństwo całe trwało od godziny $8\frac{1}{2}$ do 10. X. Franciszek Costa Major, rektor hospicyum austryackiego, zapowiedział podobne nabożeństwo w swojej kaplicy. Dałby Bóg, aby te święte bezkrwawe ofiary, na świętych miejscach spełniane, te rzewne modły i pieśni pobożnych zgotowały wysoką chwałę ś. p. Rudolfowi w niebie a zbolałemu Monarsze choć w części złagodziły jego ciężką żałobę.

— **Nowy Jork** 1 lutego. (*I. P.*) Z powodu drugiej rocznicy założenia „Skarbu Narodowego“ w Nowym Jorku, z okoliczności obchodu powstania styczniowego 1863 r. na wniosek p. Erazma I. Jerzmanowskiego poczuwam się do obowiązku kronikarskiego przesłania krótkiego sprawozdania z dotychczasowej działalności tej narodowej instytucyi. Bo też w tym względnie krótkim czasie swego istnienia „Skarb Narodowy“ pod opieką Towarzystwa „Zjednoczenie Polaków“, którego prezesem jest p. Jerzmanowski, rozwinął energiczną czynność i okazał niepomierną żywotność. Od czasu, gdy z powodu inicyatywy p. Jerzmanowskiego, danej pierwszą jego ofiarą prywatną w kwocie 1000 dolarów, idea „Skarbu Narodowego“ w Nowym Jorku po raz pierwszy urzeczywistnioną została, instytucya z nieznacznych zaczątków rozwinęła się tak szybko, że dziś reprezentuje majątek, jak niżej podane sprawozdanie wykazuje: 5.780 dolarów 12 ct. Suma ta ubezpieczona jest kaucyą p. Jerzmanowskiego w kwocie 20.000 dolarów, a złożoną jest w banku ubezpieczenia depozytów (*Safe-Deposit-Bank*) w Nowym Jorku.

Oto wymowne cyfry: Od p. Erazma Jerzmanowskiego 2.366 dolarów 80 cent.; Wniesione przez p. Jerzmanowskiego procenta od zakupionych obligacyj hipotecznych 572 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego zebrane od znajomych i przyjaciół 41 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego za 20 złr. nadesłane przez p. Skalicza w Galicyi 10 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego złożone na jego ręce podczas pobytu w Szczawnicy od pana N. N. 41 dol. 80 ct.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego podczas pobytu w Krakowie przez p. Ign. Żółtowskiego 25 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego na jego ręce przez p. Turnaua z Krakowa 3 dol. 83 ct.; Od Towarzystwa „Zjednoczenia Polaków“ w Nowym Jorku 1861 dol. 35 ct.; od członków Towarzystwa „Zjednoczenie Polaków“ 175 dol. 69 ct.; Od X. H. Klimeckiego w Nowym Jorku 50 dol.; z kolekt na obchodach, z przedstawień, pikników itp. 506 dol. 76 ct.; od Stowarzyszeń polskich 76 dol. 58 ct.; od różnych osób zebrano 46 dol. 4 ct.; na obchodzie 3 maja znaleziono w sali 3 dol. 27 ct. Razem 5780 dolarów 12 ct.

Dziś więc już instytucya „Skarbu Narodowego w Nowym Jorku przedstawią się dość pokaźnie i zasługuje nietylko na uznanie, ale także na wszechstronne poparcie.

— **Eksplozya w Hartford** (w Stanie Nowo-Jorkskim). W hotelu centralnym w Hartford powstała wskutek niedbałości pijanego maszynisty, który też nieuwagę swoją przypłacił życiem, eksplozya kotła parowego. Pięciopiętrowy gmach hotelowy zawalił się, w gruzach zaś powstał pożar, a z 80 osób, mieszkających wówczas w hotelu, uratowało się zaledwie 20. Reszta osób częściowo zabita, częściowo zaś ciężko poraniona. Niesienie pomocy nieszczęśliwym było niemożliwe z powodu dymu i płomieni. Eksplozya nastąpiła w nocy, podczas gdy wszyscy prawie mieszkańcy hotelowi spali. Wskutek detonacyi popękały szyby domów okolicznych, budynek zaś stojący naprzeciwko hotelu mocno został uszkodzony.

— **Ks. Paweł Sapieha na dworze króla Siamu**. Z Bangkok, rezydencyi króla Siamu, otrzymał w dniu 17 bm. *Wr. Tagblatt* list, datowany 11 stycznia b. r. Osiadły w tem mieście abonent tego pisma przysyła w nim opis audyencyi nowomianowanego austro-węgierskiego posła na dworze siamskim, bar. Biegelebena, któremu w tej niezwykłej z wielu względów i zajmującej uroczystości towarzyszył jako wolontaryusz także nasz rodak ks. Paweł Sapieha, jeden z młodszych synów księcia Adama, podróżujący obecnie po Azyi. Według tej samej relacyi, zamierza książę Paweł udać sią z Bangkok do Batawii, następnie z bar. Biegelebenem do Hongkok, Yokohama, Tokio, wreszcie z końcem kwietnia b. r. okrętem do Władywostoku, zkąd lądem via Kiachta, Irkuck, Tomsk dotrze do Moskwy, potem zaś powrócić ma do kraju.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: tytonierkę z tytoniem, pozostawioną onegdaj w jednokonnej dorożce Nr 68, a którą złożył Jan Krawiec, woźnica tej dorożki; pugilares z kartkami zastawniczemi tutejszej kasy oszczędności na zegarek i pierścionek, oraz z kartką loteryjną, który onegdaj znalazł na Podbrzeziu p. Pinkus Heublum, syn właściciela domu na Grzegórzkach.

Sprostowanie. W Nrze 41 *Czasu* w korespondencyi lwowskiej zaszła pomyłka. Do komisyi bowiem obradującej nad reorganizacyą nauki rolnictwa w seminaryach nauczycielskich należy nie prof. Barański, lecz p. Alekander Barwiński, prof. seminaryum nauczycielskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23go: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

W niedzielę 24go: Po południu: *Noc świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, Adama Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczór po raz drugi: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

O godzinie 10ej w salach redutowych przedostatni wielki bal maskowy.

We wtorek 26go: Po raz trzeci: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 28go: *Dyoniza*, komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa syna.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 20go lutego pochmurno, chwilami śnieg; term. od +2·6 spadł wieczorem na 0·0 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 728·1 millim., term. +0·2 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 22go lutego: Kated. ś. Piotra w Ant.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 18 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem Dra Estreichera.

Prof. Malinowski zawiadomił, iż rozpoczął rokowania z Drem Benedyktem Dybowskim, profesorem zoologii uniw. lwowskiego, względem ofiarowanych przez tegoż za pośrednictwem pp. Maryana Dubieckiego oraz Radlińskiego do wydawnictw Akademii zbiorów wyrazów w językach: dwu kamczackich, dwu aleuckich, w kuryłskim i koriackim, zebranych podczas długoletniego prof. Dybowskiego pobytu na północno-zachodnich wybrzeżach oceanu Spokojnego we wschodniej Syberyi. Zbiory te powierzone zostały do opracowania p. J. Radlińskiemu. Wydział upoważnił sprawozdawcę do dalszych starań o pozyskanie tak cennych materyałów lingwistycznych.

Z odczytanego sprawozdania z podróży naukowej Dra J. Kallenbacha godne są uwagi wiadomości o następujących zdobyczach naukowych z zakresu hist. literatury i oświaty w Polsce:

1. W Kolonii Dr K. poczynił z metryk tamtejszego niegdyś uniwersytetu i przesłał komisyi histor. literackiej Akademii Umiejętności wypisy nazwisk Polaków tam nauki odbywających.

2. W Paryżu Dr K. zbadał dokładnie brulion III części „Dziadów“ Adama Mickiewicza, będący w posiadaniu p. Władysława Mickiewicza, oznaczył stosunek brulionu do ostatecznej redakcyi poematu, dokonanej przez poetę w Paryżu. Studyum to wykazało, jak w istocie poemat się rodził i jaką miał najpierwotniejszą formę; wyświeca ono, które części poematu jako genetycznie ważne, a które jako dodatkowe rozwinięcie myśli głównej uważać należy. Rzecz o tem nadesłaną zostanie Wydziałowi.

3. Odczytanych przez Dra K. w papierach Adama Mickiewicza kilka luźnych, dotąd nieznanych wierszy poety, które poczytywano za fragmenty brulionu *Dziadów*, ogłoszono już w styczniowym tegorocznym zeszycie „Przeglądu Polskiego.“

4. Dr K. odpisał w British Museum szereg listów Jana Zamoyskiego i Szymona Szymonowicza do Izaaka Casaubona i Jana Douzy. Listy te świadczą o ścisłych związkach humanizmu polskiego z kulturą Zachodu i o żywym ruchu umysłowym w Polsce na początku w. XVII. Listy powyższe, jak również listy Jakóba Sobieskiego i Jana Stanisława Sapiehy do tegoż Casaubona (ich nauczyciela w Paryżu) dają obraz ówczesnej szkoły wyższej na Zachodzie, w przeciwstawieniu do akademij krajowych. Dochowany dziennik Casaubona (*Ephemerides Casauboni*) uzupełnia i uwydatnia ten obraz życia umysłowego Polaków na początku w. XVII.

5. W dziale „*Diaries*“ w British Museum Dr K. znalazł rękopis łacińsko-polski, w którym wśród różnych notat prawniczych, wierszy ulotnych i t. p. znajduje się urywek dramatu polskiego, zrazu bardzo ciekawy pamiętnik ubogiego mieszczanina zamojskiego, Jana Golli (Gollius) z pochodzenia Niemca. W pamiętniku swym, po polsku pisanym, Golli podaje krótki przebieg swego życia, opisuje swą młodość, pobyt w Lipsku, powrót do Zamościa, podróże do Lwowa i t. p. Pamiętnik daje miarę zwykłego wykształcenia mieszczańskiego w wieku XVII. Z samego spisu przytoczonych przez niego autorów możnaby ułożyć ważny katalog książek, czytywanych podówczas w Polsce. Dr K. zbadał ten ciekawy pamiętnik, jak i innych ważniejszych ustępów rękopisu.

6. W manuskryptach Harleya w British Museum znajduje się relacya Fines Norisona z podróży przez Danią, Niemcy, Polskę, Austryę do Włoch. Ustępy relacyi dotyczące Polski (1598) są ważne, jako spostrzeżenia praktycznego Anglika, który przewędrował śledził sposób życia Polaków ich zabawy i zatrudnienia, ich dobrobyt i t. p.

W dyskusyi Dr Tretiak zwrócił uwagę, iż może zachodzić związek między zabytkiem odkrytym przez Dra K. z znajdującym się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie rękopisem z w. XVII, zawierającym pamiętnik niejakiego Golińskiego, mieszczanina lwowskiego.

Prof. Malinowski zdał sprawę i odczytał ustępy ze swej pracy p. t.: „O pochodzeniu niektórych wyrazów ludowych.“ Praca ta uwzględnia: 1) wyrazy ludowe, które wyszły z użycia w języku ogólnym, lecz znajdują się w dawniejszych autorach; 2) wyrazy ludowe rodzime polskie, lecz dające się wykazać w innych językach słowiańskich; 3) wyrazy przyswojone: *a)* z sąsiednich języków słowiańskich, *b)* z języka węgierskiego, *c)* z języka niemieckiego i innych zachodnich.

Prof. Malinowski złożył spis kilkudziesięciu wyrazów, zebranych przez Dra Konecznego z ust ludu morawskiego w okolicach miasta Frensztat pod Radhosztem, które są niezaprzeczenie polskiego pochodzenia.

Na *posiedzeniu administracyjnem* tegoż Wydziału załatwiono następujące sprawy:

Na konkurs imienia śp. S. B. Lindego nadesłano dwie prace: 1) Dra Andrzeja Cinciały, notaryusza w Cieszynie: „Słownik wyrazów, używanych w księstwie Cieszyńskiem;“ 2) Stefana Ramulta: „Słownik wyrazów Pomorskich.“ Do oceny tych prac Wydział wyznaczył komitet, złożony z pp.: prof. Małeckiego, prof. Malinowskiego, Dra Wisłockiego i Dra Tretiaka.

Do komitetów konkursowych imienia śp. Probusa Barczewskiego wybrano: 1) do komitetu do oceny dzieł historycznych: prof. Morawskiego i Dra Tretiaka; 2) do komitetu oceniającego dzieła sztuki: prof. Łepkowskiego, Łuszczkiewicza, Sokołowskiego Maryana, Dra Tomkowicza i p. Alfreda Römera.

Rada szkolna krajowa doniosła Zarządowi Akademii, iż p. Minister wyznań i oświecenia, reskryptem z d. 21 listopada 1888 L. 696, oznajmił, iż byłoby rzeczą pożądaną, ażeby zasady pisowni polskiej, przepisane do przestrzegania w szkołach, były zupełnie zgodne z zasadami, przyjętemi przez Akademię, oraz ażeby w przyjmowaniu szczegółowych wagę do tegoż, ażeby jak najprędziej mogło przyjść do skutku wydanie podręcznika, uzasadniającego powyższe zapatrywania. Wydział, na wezwanie Zarządu Akademii, wyznaczył komitet, złożony z prof. Malinowskiego, Morawskiego i Tretiaka, który ma przedstawić referat o kwestyach spornych pisowni na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Z Teatru. W komedyi 5-aktowej p. t.: *Pan Wołodyjowski*, która będzie graną po raz pierwszy w sobotę na benefis p. Siemaszki, biorą udział w wybitniejszych rolach panie: Kałużyńska, Siemaszkowa, Wolska; pp. Rieger, Konopka, Siemaszko, Antoniewski, Felikiewicz, Śliwicki, Przybyłowicz i inni. Jak wiadomo, do scenizowania *Pana Wołodyjowskiego* przyczynił się głównie sam p. Sienkiewicz.

Lubowników muzyki przypominamy, że jutro w piątek odbędzie się koncert Tow. muzycznego z udziałem pań Andrzejkowiczównej i Sinkiewiczowej. Program złożony z pięknych utworów Schumanna, Hillera, z symfonii i Mendelsohna, oraz kilku ustępów z „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego.

Panna Blum, śpiewaczka, wystąpi u nas z koncertem 1go marca. Panna Blum popisywała się zeszłego roku na raucie, urządzonym przez hr. Adama Krasińskiego na biednych i wtedy zebrała liczne oklaski. Koncert jej da nam sposobność wszechstronnego poznania jej talentu, bo program jest poważny i obejmujący rozmaite rodzaje muzyki.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika, która już w roku 1888 urządziła 100 krytych wozów do przewozu zboża „alla rinfusa“ (t. j. bez worków — zarządziła obecnie przeróbkę następnych 271 wozów transportowych na ten sam cel. Wiadomość ta nie będzie zapewne bez związku z założeniem w Podwołoczyskach wielkich magazynów zbożowych przez wiedeński Unionbank, a ułatwienia w transporcie zboża bez używania worków służyć będą bez wątpienia w pierwszym rzędzie tej wiedeńskiej instytucyi przy przewozie zboża rosyjskiego.

Konwersye pożyczek hipotecznych instytucyj kredytowych ustały z końcem 1888 r., albowiem ustawa z roku 1881 wprowadzająca ulgi w należytościach, przestała w tym czasie obowiązywać, a projekt nowej ustawy, wniesiony w jesieni do Rady państwa, nie został na czas uchwalony. Wczoraj dopiero rozpoczęła Izba posłów obrady nad tym projektem ustawy. Projekt o [illegible] zatwierdzenie i rozporządzenie, a komisya [illegible] prawo.

Ulgi podatkowe przyznane będą jedynie przy konwersyach wierzytelności, należących do osób prawnych, t. j. banków, stowarzyszeniom, zakładom, instytucyom, kościołom, fundacyom i t. p. Wierzytelności hipoteczne osób prywatnych nie korzystają z tego dobrodziejstwa ustawy. Rząd oblicza ubytek w dochodach skarbowych z powodu tych ulg na 420.000—600.000 złr. i oświadcza w motywach, iż wobec tego, iż ubytek ten dla osób prywatnych, albowiem zawierających wiele fikcyjnych interesów i narażonoby skarb na bardzo znaczne straty. Komisya budżetowa wnosi przyjęcie projektu w brzmieniu przedłożenia rządowego. Moc obowiązująca ustawy rozciągać się będzie na okres pięcioletni od dnia 1 stycznia 1889 do końca roku 1893.

Kartel czeskich fabryk maszynowych zawarty został przed kilku dniami w Pradze za inicyatywą dyrektora pragskiego towarzystwa dla przemysłu żelaznego. Kartel fabrykantów obowiązywać ma na 2 lata, licząc od d. 1 marca b. r. Jestto pendant do niedawno zawartego kartelu austryackich producentów żelaza, a celem jego ma być utrzymanie dzisiejszych cen i przeciwdziałanie rujnującej konkurencyi. W rzeczywistości zanosi się jednak na zmowę producentów, mającą przysporzyć fabrykantom czeskim i morawskim — których także wezwano do przystąpienia — nadmierne zyski ze szkodą ogółu publiczności zakupującej maszyny.

Wkładki do Kas oszczędności w Prusiech podwoiły się w ostatnim lat dziesiątku, a dosiągnąwszy sumy 2.700 milionów marek, wzrosły o przeszło 200 milionów marek w samym jednym roku ubiegłym; zaś wkładki w kasach oszczędności austryackich wynosiły tylko 1080·6 milionów złr.; w kasach węgierskich 248 5 milionów; w kroackiej 19·9, razem 1.349 milionów złr., podczas gdy w Prusiech wynosiły wkładki 2.700 milionów marek, czyli 1.620 milionów złr.

Warszawskie biuro statystyczne, zorganizowane przed dwoma miesiącami, rozpoczęło już czynności. Kierownikiem biura jest p. Simonieńko, profesor warszawskiego uniwersytetu na katedrze statystyki i ekonomii politycznej, znany w świecie naukowym specyalista. Do komitetu, przyjmującego udział w pracach biura, należą pomiędzy innymi pp. Ludwik Górski, Handke, Epstein, prof. Kulikowski i hr. Ludwik Krasiński. Biuro posiada po jednym urzędniku w każdej gubernii Królestwa. Zadaniem biura ma być zbieranie i usystematyzowanie danych, naukowe ich obrobienie i t. p.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 21 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·58—7·63, na maj-czerwiec 7·73—7·78, na jesień 7·77—7·82; żyto na wiosnę 6·12—6·17, na maj-czerwiec 6·22—6·24; kukurudza na maj-czerwiec 5.32—5·37; owies na wiosnę 5 74—5·79, na maj-czerwiec 5·84—5·89; spirytus kontyngentowany 16·00—16·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ —·—, galicyjska cesarska —·—.

Rozwiązanie szarady.

Ostatnia szarada znaczyła: Karykatura.

P. Teofil Z. przesłał następujące rozwiązanie, zrzekając się nagrody:

Pychą i fałszem, lub bezwstydem pióra,
Zda się, że cnota z świata wypłoszona;
A z swej kolei jakby wytrącona,
Zda się, że ludzka psuje się natura;...

Lecz zkądże takich smutnych myśli chmura? —
Przed wzrokiem naszym zkąd taka zasłona?....
Miałżeby człowiek opuścić ramiona?
On!... obraz Boga, nie — karykatura!...

O nie!... Wszak żyje w nim jeszcze potęga,
Co myślom wyższe nadaje poloty!..
Wszak jest w nim siła, która śmiało sięga

W krainę prawdy i piękna i cnoty!...
A dokąd jeszcze te słowa coś znaczą,
Dotąd się może i dusze nie spaczą! —

Nagrodę otrzymuje „Warszawianka z Sierszy“ za następujące rozwiązanie:

Zamiast się w święto męczyć szaradą,
Która ból głowy sprowadzić może,
Pójdź czytelniku za moją radą:
Z rzeźwym umysłem w wiosennej porze
W wielkiego miasta — wielkim ogrodzie
Wzorki do szkiców zbieraj z natury,
Tylko nie hołduj zbytecznie modzie,
Bo znajdziesz pewnie karykatury.

Patrz! Tam opięty kuso, dziwacznie,
Młodzik laseczką z szykiem wywija,
Szkiełka na nosie — bociania szyja,
Za chwilkę nucić piosenkę zacznie...
Każdego trąci, kogo omija.
Pozór wykwintu osłania gbura,
Czyż to nie istna karykatura?

Nie dosyć na tem... pominmy żaka,
Za to przed nami — ot strojne, świeże
Suną jejmoście. Postawa taka,
Że aż ochota przyjrzeć się bierze!
Lecz strzeż się jednak, nie zbliżaj oka,
Bo ta brew cudna, ta białość lica,
To tylko farby zręczna powłoka,
Z pod grzywki zmarszczka gęsto przyświeca,
Czyż smaku trocha nie ma z nich która?
Zamiast godności — karykatura!

Gdy wdzięk stracony — choć szpetna iście
Sztuką, odzyskać wiosnęby rada,
To młode, piękne panie pomyślcie,
Czy naśladować wam ją wypada,
I zginać wdzięczną, wiotką figurę
W ohydne kształty przez brykl, turniurę,
Po cóż się szpecić jakby za karę?
Nikt greckich chlamyd wdziewać nie każe,
Lecz niechże moda zna także miarę,
I zawsze z pięknem niech idzie w parze.
Lepiej ją własnej poddać cenzurze,
Niż ujrzeć siebie w karykaturze!

Udatne rozwiązania wierszem przesłali pp.: Wanda M....ska; Stanisław Okęcki; ze Szkoły sztuk pięknych; J. B. z Przemyśla; Julia Lemoch; J. Mossakowski; M. S. z Poznańskiego; Ludgarda ze Staniątek; P. Cwiąkała z Przemyśla; J. Batko z Borowy; W. Czajewski.

Rozwiązania wierszowane przesłali: Stefan Ziembiński, ...z Krakowa; Bronisława Gramatykowa; Antonina Łodyńska; Mały Adaś; Ludwika Płońska; R. Z. z Rzeszowa; z Dąbia pod Dębicą; Mania Przybyszowska; S. S.; Stanisław; R. R.; Polcia F. z Krzeszowic.

Rozwiązania prozą przesłali: Helenka Męcińska z Partynia; Władysław Zaremba; Kasyno ze Strzyżowa; Zofia Dachowna.

Od Administracyi „Czasu“.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyli: I. T. 1 złr., A. Hreczańska 1 złr., Staś, Józio, Władzio, Guścio, służąca Marysia po 10 ct., SS. Felicyanki ze Smoleńska 2 złr. 50 ct., Jan Malarz 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 lutego. Wielki marszałek Seczen spisuje, jako sędzia dworski, inwentarz spuścizny po Arcyksięciu Rudolfie. — Apartamenta, które w Burgu zajmował Następca tronu ze swą małżonką, mają być obrócone na pokoje gościnne, dla Arcyksiężnej Stefanii zaś urządzają się już nowe komnaty.

Buda-Peszt 21 lutego. Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand zapoznanym zostanie niebawem ze wszystkiemi tutejszemi sferami politycznemi.

Buda-Peszt 21 lutego. Większość sejmowa postanowiła mowę Hegeduesa wydać w formie broszury i rozrzucić ją po całym kraju.

Rozprawy nad ustawą wojskową potrwają prawdopodobnie jeszcze bardzo długo, a mimo zupełnej pewności, że ustawa ta przejdzie ostatecznie znaczną większością głosów, sytuacya nie przestaje być krytyczną, gdyż opozycya sieje niepokój po całym kraju. Ponowią się też zapewne rozruchy w stolicy w chwili, kiedy przyjdzie do rozpraw szczegółowych nad paragrafem 25tym ustawy.

Rzym 21 lutego. Szanse projektów finansowych ministerstwa są bardzo niepewne, bo nawet zwolennicy rządu większą ich część odrzucić zamierzają. Wobec takiego położenia rzeczy przesilenie w ministerstwie jest możliwem i kto wie, czy się samą zmianą osoby ministra finansów da zażegnać, ponieważ Crispi solidaryzował się z nim dotąd zanadto.

Paryż 21 lutego. Plany utworzenia nowego ministerstwa obracają się dotąd w błędnem kole między gabinetem czysto-administracyjnym z Melinem na czele, a ministerstwem Freycineta, przechylającem się ku stronie radykalistów w celu przejednania ich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych uchwaliła rozpocząć szczegółową dyskusyę nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem ulg podatkowych przy konwersyi pożyczek. Dep. Lienbacher urguje załatwienie swego wniosku w sprawie zmiany ustawy dla szkół ludowych w duchu szkoły wyznaniowej. Prezydent Izby wskazuje na o wiele dawniejsze przedmioty, które również rozbierać należy, przyczem oświadcza, iż jeżeli tylko będzie możliwem, to postara on się postawić i ten przedmiot na porządek dzienny.

Wiedeń 21 lutego. W kościele Augustyanów kapelan dworu Dr Schneider celebrował dzisiaj przed południem Mszę żałobną za duszę śp. Arcyksięcia Rudolfa. Nabożeństwo urządzonem zostało staraniem dam ze sfer arystokratycznych pod przewodnictwem żony w. ochmistrza dworu księżny Hohenlohe. Pomiędzy damami z arystokracyi w głębokiej żałobie znajdowały się w oratoryum arcyksiężna Adelgunda oraz księżna Marya Teresa Wirtembergska.

Wiedeń 21 lutego. *Wiener Ztg* w nieurzędowej swej części wylicza wszystkie nadeszłe z powodu śmierci Następcy tronu Rudolfa na ręce ministeryum spraw zewnętrznych kondolencyjne pisma. Prócz wszystkich rządów europejskich otrzymano również kondolencye od rządu Brazylii, Chin, Japonii, Liberyi, Siamu, Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, następnie prawie od wszystkich zagranicznych austro-węg. kolonij, a między temi i z Batawii, Batumu, Buenos-Ayres, Kairu, Kalkuty, Meksyku, Nowego Jorku, Panamy, Rio Janeiro, Tangeru, Tripolis i Zanzibaru. Dalej od zagranicznych reprezentancyj narodowych, jakoto: od parlamentu niemieckiego, od pruskiej Izby panów oraz Izby deputowanych, od włoskiego senatu i Izby deputowanych, od portugalskiej Izby parów, od greckiego zebrania narodowego, od serbskiej Skupczyny oraz od rumuńskiego senatu i Izby deputowanych.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Filipopola, iż wiadomość o przyjęciu przez ks. Ferdynanda deputacyj stronnictwa opozycyjnego jest zupełnie zmyśloną.

Buda-Peszt 21 lutego. Komisya wojskowa przyjęła przedłożenie rządu co do odroczenia terminu rekrutacyi.

Buda-Peszt 21 lutego. Izba deputowanych przyjęła przeważną większością głosów zmodyfikowany przez Tiszę paragraf 14 ustawy wojskowej.

Stuttgard 21 lutego. *Staatsanzeiger* dowiaduje się z Nizzy, iż król niedawno mocno zachorował; spodziewają się atoli normalnego przebiegu choroby przy zmianie temperatury powietrza.

Paryż 21 lutego. Niektóre dzienniki ogłaszają następującą listę ministrów: Méline, prezydyum i rolnictwo; Freycinet, wojna; Barbey, marynarka; Constans, sprawy wewnętrzne; Rouvier, finanse; Sarrien, sprawiedliwość; Loubet, roboty publiczne; Dautresme, handel. Teki ministerstw spraw zagranicznych oraz oświaty proponowano Ribot'owi i Perier'owi, których odpowiedzi oczekują dzisiaj.

Paryż 21 lutego. Według doniesień do dzienników hiszpańskich z Tangeru, poselstwo marokańskie w Berlinie przyrzekło cesarzowi Wilhelmowi odstąpienie terytoryum między Mellila a granicą algierską w okolicach przylądka Aguas, celem utworzenia tam składu na węgle oraz stacyi okrętów. Dzienniki madryckie ostro zarzucają bezczynność dyplomacyi hiszpańskiej tudzież żądają odwołania posła hiszpańskiego w Marokko.

Rzym 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w pierwszem czytaniu przedłożenia o zarządzeniach finansowych wnoszone były następujące porządki dzienne: Dep. Brunialti wniósł odrzucenie drugiego czytania; dep. Lucca oszczędzenie dziewięciu milionów z sumy przeznaczonej na wydatki afrykańskie, zamiast przywrócenia dziesięciny podatku gruntowego; deput. Martini wnosi ograniczenie akcyi afrykańskiej; dep. Blasio wnosi przywrócenie równowagi finansowej za pomocą oszczędności; deput. Toscanelli zaś proponuje udzielenie rządowi wotum nieufności.

Papież przyjmował wczoraj powinszowania od kardynałów z powodu rocznicy elekcyi; powinszowania zaś od ciała dyplomatycznego będzie przyjmował do 3go marca, jako dnia rocznicy koronacyi.

Konstantynopol 21 lutego. Biuro Reutera donosi, iż w odpowiedzi na memoryał Nelidowa, o ustawie patentowej, Porta zaprzecza zawartym w memoryale wywodom dotyczącym korporacyj, składających się wyłącznie z Turków, przyczem powiada, iż nowe monopole nie będą zaprowadzane, stare zaś straciły swe znaczenie. Ustawa patentowa daje wszelkie gwarancye na zabezpieczenie interesów cudzoziemców, wskutek czego specyalna ustawa dla cudzoziemców jest zbyteczną, odszkodowanie zaś wojenne poddanych rosyjskich nie stoi w żadnym związku z ustawą patentową. Porta ostatecznie zapewnia wypłacenie tymczasowe 50.000 funt. szterl. dnia 13 marca b. r. oraz dopuszczenie rosyjskiego delegata handlowego do rady patentowej.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 21 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 35	Oblig. indemn. gal.	104 90
„ srebrna „	83 [illegible]	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 —
„ 4% złota	111 60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89 25
„ 5% pap. nieop.	99 05	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96 75
Akcye Ban. Aus.-W.	885 —	Akcye Länderbank.	226 50
„ kredytowe	312 25	„ kol. Kar. Lud.	207 25
Londyn	121 15	„ „ lw.-czern.	224 75
Napoleony	9 57½	„ „ połudn.	101 [illegible]
Dukaty	5 68	Ruble	128 75
Marki	59 17½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 17½		
4% „ „ złota	101 55		
Losy prem. węg.	138 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 lutego.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pol.	58 —
Krótki Wiedeń	168 65	Akc. kol. Kar. Lud.	87 40
Banknoty ros.	217 60	„ austr. kred.	169 12
5% Listy zast. pols.	64 20		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 25	129 25
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 54	9 63
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 10	83 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 60	97 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 50	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	224 —	225 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 65	19 25
„ węgier. „ „	12 25	13 50
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 20 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 25	83 45
4½% „ srebrna	83 80	84 —
4% Renta złota	111 40	111 60
5% „ papier. nieopodatkow.	98 80	99 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	136 25	137 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	128 75	129 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 40	311 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 —	314 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 25	226 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	225 50	225 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 25	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	109 25	109 75
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	196 —	196 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2510	2520
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 75	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 75	156 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	224 25	225 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	193 50	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251 50	251 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 50	101 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	185 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 50	179 90
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	123 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 50	105 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 25	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 —	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 90	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	97 75	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 75	97 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 70	102 10
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	106 —	106 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 60
„ nieopod. „ „ „	89 50	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 80	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 60	146 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 75	121 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	99 80
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 —
„ „ złotem 200 „ „	121 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 60	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 25	144 50
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	23	23 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . „ 20	26 50	27 25
Krakowskie . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 85	19 15
„ „ węgierskie „ 5	12 45	12 75
Rudolfa . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 14
Marki niemieckie za 100 marek	59 22	59 27
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	129 —

Lwów 19 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 50	98 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 65	97 65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 —	96 —

Warszawa 20 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 80
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 75
5% „ warszawskie I ser.	96 50	— —
„ „ „ III „	— —	93 10
„ „ „ IV „	— —	93 —

Wróciłem już z podróży
Antoni Siedek
ul. Lubicz Nr. 19. (587-1-4)

RZĄDCA

z 20 letnią praktyką gospodarską, kawaler, w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady od kwietnia. Ostatnie miejsce zajmował na Podolu galicyjskiem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **B. M.** na ręce Wgo *Smutnego* we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 13. (583-1-3)

W DOMU

murowanym jednopiętrowym w Prądniku Białym pod Krakowem pod L. 7., są do wynajęcia każdego czasu **trzy pokoje z kuchnią i ogrodem**, lub **cały dom z 1½, albo 4½ morgami gruntu do sprzedania.** (581-1-3)

Do Hotelu pierwszorzędnego poszukuje się zdolnego (586-1-6)

RESTAURATORA

Wiadomość w Administracyi „Czasu“.

Medalem bronzowym Ministerstwa handlu na Wystawie w Krakowie w r. 1887 odznaczona

Miejska fabryka gipsu
w Bochni

wyrabia i wysyła

Gips surowy mielony do uprawy gruntów pod koniczynę, tymotkę, lucernę, buraki itd. 100 kilo . . . — Złr. 60 tc.
Gips palony mielony, murarski do sufitów i na gzymsa 100 kilo 1 Złr. — ct.
Ceny rozumieją się loco dworzec kolejowy w Bochni.

Za worek na 100 kilo dolicza się 30 ct., niezniszczone worki przyjmuje fabryka napowrót w przeciągu dni 20, od dnia wysyłki za zwrotem należytości; wysyła tak że gips w workach do fabryki opłatnie nadesłanych.

Fabryka wyrabia również na zamówienie **Gips alabastrowy, rzeźbiarski i do modelowania.**

Zarząd miejskiej fabryki gipsu w Bochni. (553-1-3)

Denaturowany spirytus
sprzedaje najtaniej **SAMUEL SÖWY w Bielsku.** (584-1-?)

JAN ICK

w **GDAŃSKU** (Neufahrwasser).
Handel komisowy, spedycyjny i okrętowy. Stałe przyjęcie frachtów aż do zamorskiego miejsca przeznaczenia. (519-1-2)

Tort arcyks. Elżbiety

dotychczas niedrównana szczególność tortów, — jest do nabycia w **handlu Antoniego Hawełki w Krakowie.** Główna rozsyłka *J. W. Pokorny*, cukiernia w Cieplicach czeskich. (544-3-4)

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo 24 złr. włącznie z beczką poleca (357-5-10)

Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika Nr. 13.
Skład fabrycz. produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzedzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** (189-39-)

Knorr wkłady do rosołów i suszone jarzyny.
Knorr julienne (jarzyny do zupy).
Knorr tabliczki rosołowe (zupełnie gotowe rosoły).
Knorr mąka owsiana i mąka jęczm.

najtańsze i najlepsze pożywienie dzieci.
Cenniki i prospekta darmo i opłatnie.
Skład hurtowny i sprzedaż częściowa: (419-2-12)

KAROL BERCK
w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 9.
Skład w Bochni ma Jan Różański.

L. 1612/III. (552-1-3)

Obwieszczenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1889 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, w stajni urządzonej przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12 marca 1889 r. (Wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „na Groblach“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał korespondencye.

Kraków, dnia 10 lutego 1889 roku.

Prezydent miasta:
Dr SZLACHTOWSKI.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

PLAC DO SPRZEDANIA

przy ul. Studenckiej, z budynkiem mieszkalnym niewykończonym, z którego może być ładna wila z ogrodem, front na południe.

Wiadomość przy ulicy Garncarskiej L. 8., na dole w oficynie. (495-2 3)

WILLA

z ogrodem, stajnią i t. d. przy ulicy Kopernika pod Nr. 30, własność Wnych Łuszczkiewiczów, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (458-6-6)

WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

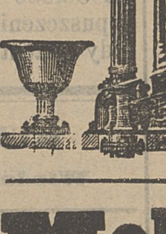
SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (197 6 12)

E. MUNK w Wiedniu, I., Rathhausstrasse 15.

DOSTAWA I SKŁAD

pomp na wszelkie cele i na każdą działalność.



Polecamy szczególniej

Greewena pompy parowe bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najprostsza, najpewniejsza i najtańsza pompa parowa dla fabryk i kopalń.

Następnie **bezpośrednio działające pompy parowe tłokowe Plungera** na każdą wysokość ciśnienia. — **Pompy kotłowe zasilające. — Pompy wirujące. — Pompy odśrodkowe. — Allweilera oryginalne pompy skrzydłowe** do wina, piwa, spirytusu i nafty.— **Gnojówki. — Pompy budowlane. — Pompy do kwasów. — Pompy studzienne. — Sikawki lokomobilowe i ogrodowe,** wszystkie w znakomitych i wypróbowanych konstrukcyach. (421-5-12)

Cenniki na łaskawe żądanie.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (115-12 78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt.,— w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemcki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wrońsk' apt.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ZYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Złotych 10 dziennie (298-4-6)

może każdy zarobić **bez kapitału i ryzyka** przez prawnie dozwoloną sprzedaż papierów państwowych i losów na częściowe spłaty, dla dobrze znanego budapeszteńskiego domu bankowego. Oferty przyjmuje **Administration Riesz, Budapeszt, Hatvanergasse Nr. 18.**

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw : *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (309-4-12)

SKRZYPCE

z silnym, pełnym tonem, ze smyczkiem 4 złr. — wszędzie gdzieindziej 9 złr. Poręczenie: przyjęcie napowrót. (574-2-)

M. Roessler fabryka instrument., **Schönbach** w Czechach.

Najlepsze harmonijki ręczne
z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne instrumenta muzyczne, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szatki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-15 20)

J. N. Trimmel
fabryka harmonij
w **Wiedniu,** VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

Polecone przez lekarzy!
Hansa-Saccharin-kakao,

najlepszy, najpożywniejszy, najwydatniejszy i — ponieważ już słodzony, przeto niepotrzebujący cukru — także najtańszy napój.

Puszka 125 gramów . . . . . . 80 c.
„ 250 „ . . . . 1 złr. 55 c.

W KRAKOWIE ma na sprzedaż p. *Konst. Wiszniewski*, aptekarz; we LWOWIE p. *Piotr Mikolasch*, aptekarz.

Główny skład dla Austryi-Węgier utrzymuje: (440-4 6)

Wilhelm Maager w Wiedniu,
III., Heumarkt.

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Już opuściło prasę
DZIEŁKO
CZESŁAWA CZYNSKIEGO
Magnetyzm i Hypnotyzm
z 12ma illustracyami (str. 140, 8ka).
Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·15.

Do nabycia w księgarni **Gebethnera i Spół.** w Krakowie i w większych księgarniach w kraju i zagranicą. (481-6-6)

Pączki po 4 c.

przez cały karnawał w **cukierni S. Rogalskiego** przy ul. św. MARKA Nr. 31. Tamże **kawa** i **herbata** o każdej porze dnia. (160-16-16)

---

10 korcy koniczu

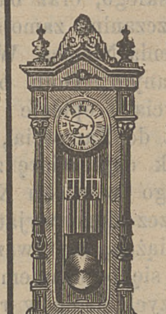
bez kanianki, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **Mieszkowskiego w Pstrągowy** ostatnia poczta **Czudec.** (501-3-6)

Do Mleczarni
przy ulicy Brackiej L. 5

przywożą codziennie z Grodkowic śmietankę i mléko w naczyniach plombowanych. Jakość i świeżość nabiału może być każdego czasu w mleczarni sprawdzoną. Poleca się Szan. Publiczności wszelkiego rodzaju nabiał z dóbr Grodkowic; dalej masło kuchenne, stołowe i śmietankowe, séry cichawskie i zwyczajne, wiejską kawę, herbatę, czokoladę, oraz przekąski, jakoto: szynki, ozory, pasztety, rulady, drób, konserwy, chléb wiejski i Grahama po cenach umiarkowanych. (548 3-3)

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (175-11-)
Dostać można w aptece **K. Wiszniewskiego** i we wszystkich aptekach.



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (258-43-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2836-60-60)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-41-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*